

# SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE  
ROK XIII + CZERWIEC-SIERPIEŃ 2004 + NR 131

## Odpust parafialny

W odpust 26 czerwca nasza parafia gościła 17 kapłanów dekanatu boguszowickiego. Kazania głosił w tym dniu ks. Alojzy Binda.

W piątek przed dniem odpustu sprawowano Mszę św. na cmentarzu parafialnym za wszystkich zmarłych parafian i księży. Mszę tę koncelebrowali ks. prob. Krzysztof Błotko i ks. Arkadiusz Borowski.

## Festyny, zabawy

5 czerwca na farskim ogrodzie zorganizowano Dzień Dziecka. We Mszy św., wspólnych zabawach i atrakcjach, mimo deszczowej pogody, uczestniczyło bardzo wiele dzieci.

W tym samym dniu mieszkańcy dzielnicy Gotartowice tradycyjnie już spotkali się na festynie zorganizowanej przez Szkołę Podstawową nr 20.

## Urodziny Księdza Proboszcza

**Z okazji urodzin najlepsze życzenia Bożego błogosławieństwa i opieki, radości oraz wielu sił i pomysłów.**

Ks. proboszcz Krzysztof Błotko urodził się 3 sierpnia 1958 r. w Kosztowach. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 27.3.1986 r. Jest magistrem teologii. Od 27 lipca 2003 r. jest proboszczem naszej parafii.

Uroczysta Msza św. urodzinowa w intencji Solenizanta sprawowana będzie we wtorek 3 sierpnia o godz. 17.00.

## Nowi ministranci

Podczas uroczystej Mszy św. w czwartek 17 czerwca przyjęto do grona ministrantów 13 nowych kandydatów. Otrzymali oni własne stroje, które po raz pierwszy założyli.

Mszę św. dla ministrantów i ich rodzin, młodzieży oazowej, scholi parafialnej oraz grupy Pielgrzym sprawował ich opiekun - ks. Arkadiusz Borowski

Po Mszy była okazja do wspólnego ogniska na farskim ogrodzie.

W ramach cyklu historycznego poświęconego dawnym boguszowickim proboszczom przedstawiam czytelnikom „Serca Ewangelii” sylwetkę ks. Karola Janitzka<sup>[1]</sup>. Równocześnie stwierdzam, iż napisanie tego artykułu sprawiło mi nieco trudności, gdyż opisywany ksiądz wzbudzał i wzbudza kontrowersje. Z jednej strony oddany swoim parafianom duszpasterz, dbający o duchowe i materialne warunki funkcjonowania parafii, z drugiej zaś strony gorliwy realizator germanizatorskiej polityki władz pruskich, święcie przekonany o wyższości niemieckiej kultury i pragnący nią na siłę „uszcześliwić” swoje owieczki. Czytelnikom daję pod rozwagę okoliczności, w jakich wypadło żyć naszym przodkom, zostawiając im ich ocenę.

## Ks. Karol Janitzek (1909–1922)

Po śmierci ks. Pendziałka (22 marca 1909) r. administrację parafii przejął arcykapłan Loss, proboszcz w Pawłowicach, któremu pomagał zadekretowany już w czasie choroby ks. Pendziałka wikariusz Leon Pampuch<sup>[2]</sup>. „Katolik” pisał 6 kwietnia 1909 r., że ksiądz kapelan Pampuch z Kamienia po Bytomiu został przeniesiony do Boguszowic pod Rybnikiem<sup>[3]</sup>.

Jednak władze kościelne za przyzwoleniem władz świeckich dokonały zmiany kandydata na proboszcza w Boguszowicach. Tym nowym kandydatem okazał się ks. Karol Janitzek, urodzony 30 grudnia 1874 r. w Biskupicach, powiat Zabrze, proboszcz w Świdwinie<sup>[4]</sup>.

Z pisma skierowanego przez nadprezydenta Prowincji Śląskiej do landrata rybnickiego dnia 17 maja 1909 r. dowiadujemy się, że „Pan książe biskup wrocławski zamierza mianować proboszcza Janitzka z Schivelbein proboszczem w Boguszowicach, powiat Rybnik. Ja nie wniosłem sprzeciwu”<sup>[5]</sup>. Okazało się, że zarówno władze kościelne jak i świeckie bardzo starannie rozpatrywały sukcesję po ks. Pendziałku., chcąc „naprawić” sytuację w Boguszowicach, i na miejsce zmarłego księdza Polaka skierować tu księdza, który, jak się w dalszym ciągu artykułu okaże, deklarował wyraźnie swoją niemieckość. W tym okresie bowiem obserwujemy nasilanie się akcji germanizacyjnej, w której uczestniczyła czynnie wrocławska kuria biskupia. W miejscowościach, w których zmarł proboszcz postrzegany jako Polak, z reguły mianowano po nim proboszcza Niemca. Tak stało się teraz w Boguszowicach, a parę lat później w pobliskich Markłowicach<sup>[6]</sup>.

Wprowadzenie nowego proboszcza do Boguszowic odbyło się dnia 3 listopada 1909 r. w sposób bardzo uroczysty. Tak o tym wydarzeniu pisze „Katolik”<sup>[7]</sup>: „Przed nieomal 7 miesiącami donosiłem o smutnych i bolesnych obrządkach, dotyczących pogrzebu ks. proboszcza naszego Śp. Antoniego Pendziałka. Dziś atoli chcę podać opis uroczystości wprowadzenia nowego ks. proboszcza w osobie Przew. ks. Janiczka z Schiefelbeinu na Pomorzu. Przew. ks. proboszcz Janiczek zawitał do nas w środę dnia 3 listopada. Na dworcu w Rybniku powitany został przez deputację zarządu kościelnego. Z dworca towarzyszyli im jeźdźcy na koniach, co sprawiało piękny widok, gdyż podróż dość daleka przez Rybnik i Ligotę do Boguszowic (8 kilometrów). W Ligocie około oberży p. Kaczmarczyka, jako na granicy parafii Rybnickiej i Boguszowickiej, stała pierwsza brama z napisem polskim; bramę tę postawił oberżysta p. Kaczmarczyk z Ligoty. W Boguszowicach przed wioską stała druga brama z polskim napisem uszykowana przez pewnych parafian z Ligockiej Kuźni. Przy tejże bramie oczekiwali liczni parafianie procesjonalnie i z muzyką swego nowego duszpasterza. W imieniu tychże parafian powitał nowego proboszcza pewien parafianin z Ligockiej Kuźni w pięknych i treściwych słowach, za co ks. proboszcz serdecznie podziękował, po czym dziewczynka oberżysty p. Rójka z Boguszowic podała mu bukiet kwiatów i przemówiła coś po niemiecku.

Potem panna Pojda z Ligockiej Kuźni wręczyła nowemu ks. proboszczowi stułę, którą sprawiły wszystkie dziewczyny z parafii, przy czym wygłosiła po polsku piękny wiersz. Tutaj Przew. ks. proboszcz zszedł z powozu i szedł ze swymi nowymi parafianami do kościoła. Tuż stała znowu brama, postawiona przez boguszowickich obywateli z napisem łacińskim; przy niej oczekiwało Przew. duchowieństwo, i to ks. dziekan Los z Pawłowic, ks. proboszcz Śliwa z Jankowic oraz ks. kapelan Pampuch. Następnie oddał ks. dziekan Los kościół nowemu proboszczowi, a po odbytych obrządkach kościelnych przemówił do zebranego ludu; zaczął od słów „Sieroty dostały ojca”; gdy przyszedł do wspomnienia Śp. księdza Antoniego Pendziałka, lud wybuchnął wielkim płaczem. Potem zabrał głos ks. proboszcz Janitzek do swoich owieczek, określając obowiązki dla duszpasterza względem swoich owieczek i obowiązki owieczek względem swojego duszpasterza; gdy znów przyszedł do mówienia, jak Śp. ks. Antoni Pendziałek pracował pomiędzy nami 20 lat, lud powtórnie płaczem wybuchnął, bo mimo woli każdy był do głębi wzruszony. Stąd poznać można, iż nieboszczyk ks. Pendziałek zjednał sobie szacunek i serca wszystkich swych owieczek.

Więc naukę pierwszą słyszeliśmy bardzo piękną od naszego Przew. ks. proboszcza, tylko obowiązkiem teraz naszym jest, słowa naszego duszpasterza zamienić w czyn; bo na nic się zdają wszystkie prace i wysilenia duszpasterza, jeżeli tego, co słyszymy, nie wykonujemy. Po skończonym polskim kazaniu mówił jeszcze kilka słów po niemiecku, po czym odprawił ks. proboszcz uroczyste nabożeństwo, po którym odśpiewano >Te Deum<. Na koniec odprowadzono ks. proboszcza na probostwo, który tam jeszcze raz dziękował za miłe przyjęcie.

Na tym zakończyła się cała wzniosła uroczystość. - A my udaliśmy się do domów z jednej strony z żalnością, że się pożegnać musieliśmy z ks. kapelanem Pampuchem, który zawiadował przez te 7 miesięcy naszą parafią, i który to przez ten czas zjednał sobie wielką miłość u parafian przez pracę gorliwą. Niewiasty z całej parafii sprawiły mu piękny upominek, mianowicie kielich. Z drugiej strony czuliśmy radość, że mamy znów stałego duszpasterza, który niech żyje długie lata pomiędzy nami! Bogusz”.

Obawy niektórych boguszowiczanki co do proniemieckiego nastawienia nowego proboszcza zaczęły się sprawdzać. W dniu 29 stycznia 1911 r. odprawiono w boguszowickim kościele pierwsze nabożeństwo niemieckie. Zamówił je miejscowy „Kriegerverein”<sup>[8]</sup>. Pisze o tym „Katolik”<sup>[9]</sup>: „W zeszłą niedzielę, dnia 29 z. m. miał zamówione tutejszy >kriegerverajn< nabożeństwo. Pożał się Boże, owi członkowie, pomiędzy nimi i starzy weterani z pobielającym włosom, naraz Niemcami się stali. Dla nich po polsku - to >ajfach<, więc zaczęli >gebildet<, bo przy Mszy świętej śpiewano >fajn< po niemiecku, a ponieważ pieśni niemieckiej owi >kriegerzy< w swoich polskich modlitewnych ksiązkach nie mieli, zastąpiły ich jakieś dwie cudze damy i panowie im także pomogli, a resztę docisnął p. organista, no - ale śpiew niemiecki się odbył i to pierwszy raz. Zaznaczam to po pierwszy raz, jak nasz kościół stary, a liczy 200 lat. Po Mszy św. także Przewiel. ks. proboszcz wszystkie modlitwy odprawił po niemiecku. Pożał się Boże, co się zaczyna dziać w tak polskiej parafii. Za śp. ks. Pendziałka nie było ani półtora Niemca, obecnie wzrosła liczba do tego stopnia, że musiano polskim „kriegerom” odprawić niemieckie nabożeństwo. Czemuż nam to Przewiel. ks. proboszcz z góry nie powiedział, że się odbędzie dla >kriegerów< niemiecka odprawa? Bylibyśmy im swobodne miejsce w kościele zostawili, a wtedy byłby zapewne Przewiel. ks. proboszcz samym >kriegerom< (Hauptmann jest ewangelikiem) owe nabożeństwo odprawił. Co za ustępstwa ze strony ks. proboszcza dla jednej osoby, a do tego innowiercy! Co by się było stało, gdyby był odmówił niemieckiego nabożeństwa? Nic a tak cała parafia o tym mówi, bo dla parafian zgorzenie

powstało. Spodziewamy się, że w przyszłości Przewiel. ks. proboszcz tyle względu na jednostki brał nie będzie. Parafian jeden za wielu”.

W czasie I wojny światowej pod hasłem „Złoto należy się ojczyźnie!”<sup>[10]</sup> w dniach 10-17 lutego 1918 r. przeprowadzono tydzień skupu złota, podczas którego nakłaniano posiadaczy złotych monet do ich wymiany na pieniądze papierowe, „bo oddanie złota skraca wojnę, zatrzymywanie przeciwnie przedłuża ją”. W akcji tej na terenie Boguszowic zarządzenia władz bardzo gorliwie wspierał ks. proboszcz Janitzek. Ci, którzy posłuchali apelu, utracili swoje pieniądze, kiedy po przegranej przez Niemcy wojnie wybuchła inflacja<sup>[11]</sup>.

W roku 1917 inspektor szkolny zorganizował w Rybniku wielki, zabarwiony nacjonalistycznie festyn z okazji 70 rocznicy urodzin marszałka Hindenburga<sup>[12]</sup>, na którym między innymi potępiano prezydenta USA Wilsona za jego wypowiedzenie Niemcom wojny<sup>[13]</sup>. Ks. proboszcz Janitzek wygłosił słowo wstępne przed koncertem kończącym ten jubel<sup>[14]</sup>.

Oprócz skupu złota prowadzono także zbiórki pieniężne na różne cele wojenne. W zbiórkach tych za staraniem proboszcza Janitzka Boguszowice znajdowały się w czołówce.

Według informacji z 5.1.1918 r.<sup>[15]</sup> do Kasy Powiatowej w Rybniku wpłynęły z Boguszowic i okolicy na rzecz wojennej opieki społecznej w powiecie niżej wyszczególnione datki:

- Od okrągłego stołu Feldmarszall Blücherschächte<sup>[16]</sup> 50,00 marek
- Proboszcz Janitzek z Boguszowic 30,00 marek
- Pani Helena Knobl z Gotartowic 20,00 marek
- Właściciel fabryki Kaspar z Gotartowic 190,00 marek.

Celem opieki nad ofiarami wojny założono Fundację Luddendorfa<sup>[17]</sup>. W Komitecie lokalnym dla powiatu rybnickiego Boguszowice były reprezentowane przez proboszcza Janitzka, który w tej fundacji rozwinął bardzo ożywioną działalność wyrażającą się w organizowaniu zbiórek pieniężnych. W poniższej tabelce wymienieni są darczyńcy zachęceni przez proboszcza, który sam ofiarował pieniądze na fundację w kilku wypadkach, występując pod różnymi postaciami:

- proboszcz Janitzek – z okrągłego stołu Feldmarschall Blücherschächte – 157,50 Mk
- zbiórka w kasie parafialnej w Boguszowicach – 75,00 Mk
- proboszcz Janitzek - 30,00 Mk
- panna Preuß z Boguszowic – 10,00 Mk
- rektor chóralny a. D. Janitzek, Boguszowice - 20,00 Mk
- zbiórka z gminy Kłokocin - 57,00 Mk
- zbiórka z Feldmarschall „Blücherschächte” – 425,50 Mk
- zbiórka z gminy Boguszowice - 31,85 Mk<sup>[18]</sup>
- gmina Gotartowice – 26,10 Mk
- gmina Rogoźna - 37,65 Mk<sup>[19]</sup>
- szkoła z Boguszowic – 224,50 Mk<sup>[20]</sup>.

Usilna agitacja proboszcza Janitzka spowodowała, że Boguszowice znalazły się w czołówce miejscowości powiatu świadczących na tę fundację.

Należałoby się zastanowić nad uzasadnieniem zabiegów germanizacyjnych stosowanych wtedy na Górnym Śląsku. Prezentuje je treść apelu skierowanego do mieszkańców powiatu rybnickiego i pszczyńskiego, ogłoszonego przez tzw. Patriotyczny Związek Wyborczy (niem.) w ramach agitacji przed wyborami do Reichstagu w roku 1903: „...Wam opowiadają, że chcą Wam zabrać mowę Waszą ojczystą! Bynajmniej! Macie tylko uczyć się w szkołach po niemiecku, bo jesteście obywatelami Rzeszy Niemieckiej, bo ojcowie Wasi, jak długo Śląsk Śląskiem jest, nigdy do Polski nie należeli! Dzieci Wasze mają obok polskiego uczyć się mówić po niemiecku, bo ze znajomością obydwóch języków łatwiej im wyżywić się w świecie. Niegodziwi burzyciele bają Wam o Wielkopolskim państwie. Takowe państwo nie było nigdy w stanie utrzymać się. Spójrzcie się poza granicę, czy tam dobrobyt taki istnieje jak u nas, czy tam szkoła i kościół tak swobodnie się rozwijają jak u nas, czy tam za robotę tak dobrze płacą jak u nas! Czy by tysiące robotników leśnych, którzy teraz z Galicji do nas przybyli, opuścili swój kraj rodzinny, gdyby tam lepiej płacono niż u nas?”<sup>[21]</sup>

Póki co proboszcz Janitzek działał skutecznie na niwie kościelnej. Świadczą o tym następujące dokonania:

#### Budowa cmentarza w Boguszowicach

Ponieważ dotychczasowy cmentarz okalający kościół był już przepełniony, powstała myśl o budowie nowego. Wybrano na ten cel parcelę użytkowaną przez organistę i kierownika szkoły Kurtza znajdującą się poza wsią u zbiegu dróg gotartowickiej i raszowskiej. Decyzję o budowie podjęto w marcu 1910 r. Zadecydowano także o postawieniu trwałego betonowego ogrodzenia cmentarza, mimo, iż podrażało to koszty budowy. Dnia 1 czerwca 1914 r. odbyło się poświęcenie nowego miejsca pochówku. Równocześnie opracowano regulamin cmentarza. Organiście Kurtzowi za niemożność użytkowania ziemi w okresie od

1.4.1911-1.4.1916 wypłacono z zebranych podatków kościelnych odszkodowanie w wys. 360 marek. Na koszty budowy cmentarza składały się koszty ogrodzenia (5.467,77 marek) i koszty transportu materiałów budowlanych wraz z robocizną (524,25 marek), razem 5.992,02 marek. Parafia miała trudności z ich pokryciem. Dowiadujemy się o nich ze skargi złożonej dnia 26 marca 1916 r. do kurii arcybiskupiej we Wrocławiu przez przedsiębiorcę budowlanego z Parusowca, Józefa Rossola, którego firma wybudowała to ogrodzenie. W skardze żali się, że nie otrzymał za wykonaną usługę żadnej zapłaty. Tymczasem powołano go do wojska i jego firmie grozi ruina. Zadłużenie parafii z odsetkami wyniosło wtedy już 7.333,92 marek. W piśmie z 14 lutego 1917 r. proboszcz Janitzek informował kurię, że część długu już spłacił<sup>[22]</sup>. Nie wiemy, co stało się z resztą zaległej zapłaty.

Zamierzano także wybudować kostnicę. Wybuch wojny w 1914 r. spowodował jednak, że w roku 1915 podjęto decyzję o odłożeniu tej inwestycji na lata powojenne<sup>[23]</sup>.

#### Trudności finansowe parafii

Proboszcz Janitzek borykał się stale z trudnościami finansowymi. Wynikały one z podejmowania przez niego różnych inwestycji, których ciężaru parafia nie była w stanie unieść. Dla przykładu na rozbudowę budynku probostwa zaciągnięto dług w wysokości 20.000 Mk, którego nie spłacano. Na ten temat prowadzono długoletnią korespondencję, w której była mowa o umorzeniu długu.

Kamera książecka w Raciborzu, sprawująca patronat nad parafią<sup>[24]</sup> w pismach kierowanych do kurii biskupiej skarżyła się na boguszowicką radę kościelną firmującą wydatki, że podejmuje decyzje o poważnych skutkach finansowych bez uzgodnienia i działa na zasadzie faktów dokonanych. Przy okazji zaznaczyć trzeba, że proboszcz Janitzek zajęty różnymi ważniejszymi dla niego sprawami z przymrużeniem oka odnosił się do spraw biurowych. Nie odpowiadał na pisma, nie informował, kogo trzeba, nie regulował należności finansowych. Skarżących się z tego powodu było wielu.

By chociaż częściowo złagodzić kłopoty finansowe, w sierpniu 1914 r. podniesiono opłaty za korzystanie z ławek w kościele. Odtąd za miejsce w pierwszych dwóch ławkach płacono 2 marki a w następnych ławkach po 1,5 marki<sup>[25]</sup>.

Mimo trudności ukończono w październiku 1916 r. kosztem 799,94 marek budowę kaplicy, w której umieszczono figurę św. Jana Nepomucena<sup>[26]</sup>.

W okresie powstań śląskich powstańcy „doradzili” księdzu, by Boguszowice opuścił<sup>[27]</sup>, co uczynił w roku 1922, zamieniając się parafią z księdzem Kuligiem<sup>[28]</sup>.

O politycznych motywach tej zamiany może świadczyć sposób objęcia przez ks. Janitzka funkcji proboszcza w Szczedrzyku. Pisał o tym „Katolik”: „Nasz wielbny ks. proboszcz Kulik był zmuszony uchodzić w zeszłym roku przed Selbstschutzem niemieckim. Przeszło rok była parafia bez duszpasterza. W tych dniach przyjmowaliśmy proboszcza w osobie ks. Janitzka z Boguszowic, w powiecie rybnickim. Aktu wprowadzenia dokonał ks. dziekan Kubis z Opoła”<sup>[29]</sup>. (...) „Uroczystość nosiła cechę wybitnie niemiecką i bezstronny uczestnik miał wrażenie, jakoby nowy proboszcz przybył tylko do niemieckich parafian. Tymczasem parafia jest w przewadze polską. Polscy parafianie są jednak zdania, iż nowy ks. proboszcz będzie ojcem i nauczycielem wszystkich, będzie dobrym pasterzem tak dla Niemców jak i Polaków”<sup>[30]</sup>.

O tym, że czasy były niespokojne, mogą świadczyć dalsze informacje zawarte w „Katoliku”: „Żory. – Terror wobec niemieckiej ludności. Pastor Jendersy był zmuszony uchodzić z miasta”<sup>[31]</sup>.

„Dokonano napadu na proboszcza w Jankowicach, ks. Spielvogel’a. 23.6. 2 mężczyźni przyszło i oświadczyło, że przychodzą z pobudek politycznych i ks. proboszcz ma się wyprowadzić w ciągu 24 godzin. Zamknęli księdza w piwnicy i w obecności jego siostry dokonali rabunku na probostwie. Ks. Spielvogel opuścił Jankowice i przebywał w Rybniku. 25.6. zebrali się parafianie i stwierdzili, że napad na plebanię miał charakter rabunkowy. Udali się do ks. Spielvogel’a i oświadczyli mu, że mają do niego zaufanie, że nie wtrącał się do polityki i że życzą sobie, by powrócił na parafię. Ks. proboszcz po odprawieniu cichej mszy, w której uczestniczyli przybyli jankowiczanie, oświadczył im, że będzie nadal służył swojej parafii”<sup>[32]</sup>.

Mieczysław Kula

#### Posłowie:

Ks. Karol Janitzek działał skutecznie jako duszpasterz w Szczedrzyku. Na zapytanie przesłane do Szczedrzyka otrzymałem od ks. Marcina Ogioldy, proboszcza w Szczedrzyku następującą informację: „W tutejszej kronice (redagowanej w latach 60-tych, bo w czasie wojny ta autentyczna spłonęła,) jest krótka wzmianka: „Ks. Karol Janiczek duszpasterzował w parafii w latach 1922 - 1933. Jego dziełem jest wybudowanie klasztoru Sióstr Służebniczek NMP Niep. Poczęcia. Zmarł w Szczedrzyku 15 stycznia 1933. Pochowany na cmentarzu przykościelnym.” Sprawdziłem – grób jest. Pomodliłem się za księdza. Z wyrazami szacunku - ks. Marcin Ogiolda.”

---

W imieniu organizatorów chcielibyśmy zaprosić wszystkich do wspólnej zabawy i licznego udziału w konkursach festynowych. Jak co roku czeka na Was mnóstwo atrakcji, ciekawe

imprezy towarzyszące, w tym: teatr na szczudłach, urządzenia sprawnościowe, bogata gastronomia, dużo uśmiechu i oczywiście wstęp wolny.

# XII Farski Festyn

## 28 sierpień 2004

### PROGRAM:

- 15.30 - rozpoczęcie i występ góralskiego zespołu dziecięcego „MAŁY KONIAKÓW”
- 16.30 - ewangelizacyjna muzyka rozrywkowa w wykonaniu chóru „DAR”
- 17.00 - kabaretowo – operowe show „DUETU TENORÓW”
- 18.00 - Józef Polok z kapelą ze Śląska
- 19.30 - losowanie nagrody głównej i rozwiązanie konkursów
- 20.15 - występ zespołu „SAMF”
- 21.45 - zakończenie i pokaz sztucznych ogni

ZAPRASZAMY!!!

---

## KONKURSY XII FARSKIEGO FESTYNU

- v turniej Skata o Puchar Farski
- v I Bieg Festynowy – dorosły opiekun + dziecko
- v na najpiękniejszy wierszyk, myśl lub sentencje o Farskim Festynie
- v wystawa starych fotografii

Zgłoszenia do powyższych konkursów oraz zdjęcia na wystawę będą przyjmowane **w każdą niedzielę lipca po mszy św. w Kaplicy św. Anny**

- v na najpiękniejszy latawiec

Zgłoszenia wraz z pracami prosimy przynieść w **dniu 27 sierpnia (piątek) w godzinach popołudniowych na ogród farski.**

- v konkurs na najsmaczniejszy kołacz, zista czyli babka lub inne ciasto bez kremu - konkursowe wypieki przynosimy w dniu festynu na stare probostwo o godz. 15.00

- v **konkurs na najpiękniejszy bukiet z kwiatów** i wszystkiego co można w bukiecie umieścić, podpisane kompozycje kwiatowe przynosimy w dniu festynu na stare probostwo o godz. 14.00
- v **konkurs na najładniejszy ogródek** - zgłoszenia chętnych są przyjmowane w sklepie pani Grażyny Kasta i sklepie pani Urszuli Dronszczyk. Zgłoszenie oznacza równocześnie udział w konkursie ogólnomiejskim.

Ogłoszenia wyników i nagrodzenie zwycięzców w trakcie XII Farskiego Festynu w sobotę 28 sierpnia.

## ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU!

---

O Dniu Dziecka na farskim ogrodzie 5 czerwca br.

# Dzieci są skrzydłami człowieka

Pod takim hasłem 5 czerwca br. w Boguszowicach Starych odbył się festyn, którego adresatami były dzieci całej parafii obejmującej dzielnice: Boguszowice Stare i Gotartowice. Pomimo deszczu na „Farskim ogrodzie” zebrało się wielu dorosłych i dzieci, którzy pod parasolami uczestniczyli we Mszy św. rozpoczynającej wspólne świętowanie. Oprawę artystyczną zapewniły dzieci z Przedszkola nr 18, Szkoły Podstawowej nr 16 oraz laureaci przeglądu muzycznego „Roztańczone pantofelki”, który odbył się w dniach 3-4 czerwca br. w Domu Kultury w Boguszowicach. Organizatorzy zadbali również o żołądki uczestników, proponując domowe wypieki miatek przedszkolaków, gorące i zimne napoje, lody, kielbasę z grilla. Pomimo nie sprzyjającej aury i opadów deszczu nie brakowało chętnych do udziału w zabawach i zawodach przygotowanych przez harcerzy oraz nauczycieli Przedszkola nr 18 i Szkoły Podstawowej nr 16. Długie kolejki ustawiały się po losy, watę cukrową i popcorn. Wielką atrakcją dla dzieci była możliwość obejrzenia z bliska wozu strażackiego oraz przejażdżki na koniu – nie rozłożono jedynie dmuchanego zamku. Impreza zakończyła się dyskoteką na świeżym powietrzu.

Podczas festynu, który przez przedszkole był traktowany jako święto całej rodziny, dyrektor Przedszkola nr 18 uhonorowała rodziców szczególnie zasłużonych dla przedszkola wręczając dyplomy - podziękowania. Wymieniła także wszystkich sponsorów, którzy na co dzień pomagają placówce w działalności – dla nich również przygotowano symboliczne podziękowania.

Organizatorzy festynu, a więc: Rada Dzielnicy Boguszowice Stare, Parafia pod wezwaniem NSPJ, Przedszkole nr 18, Szkoła Podstawowa nr 16 oraz harcerze i harcerki drużyn boguszowickich dziękują wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tej wspaniałej i jakże udanej uroczystości. W szczególności zaś słowa podziękowania kierują do sponsorów, dzięki którym tak wielkie przedsięwzięcie mogło zostać zrealizowane.

Do grupy naszych darczyńców należą: Rada Dzielnicy Boguszowice Stare, ks. Proboszcz Krzysztof Błotko, rodzice przedszkolaków, pan Prezydent Miasta Rybnika Adam Fudali, pan Antoni Dronszczyk, państwo Barbara i Dominik Potrawa, pan Andrzej Fojcik – piekarnia, państwo Gabriela i Tadeusz Mura – hurtownia materiałów budowlanych, sklep „Stuk – Puk” z Rybnika, firma WULKANEX z Czerwionki, państwo Gabriela i Roman Szulc -apteka „AVE” z Boguszowic, Agencja PKO BP S.A. i PZU S.A. Boguszowice Stare, pani Grażyna Stacha – sklep ogólnospożywczy, R. Łapiński – sklep komputerowy MEGA – BIT, PSS Społem – sklep „Pawilon”, księgarnia H. Skoczek i J. Gigla oraz „Sklep dla gołębi” J. i J. Wątroba.

Dziękujemy wszystkim wyżej wymienionym sponsorom za współpracę, otwarte serce i pomocną dłoń. Zaś pozostałym za uczestnictwo, i dobrą zabawę.

---

**Nowe godziny pracy parafialnej kancelarii**

## Kancelaria parafialna

Kancelaria parafialna czynna jest w nowych, zmienionych godzinach. **Obecnie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki otwarta jest od godz. 8.00 do 12.00, zaś w środy w godzinach 15.00-17.00. Natomiast w okresie wakacyjnym (lipiec-sierpień) kancelaria czynna jest w poniedziałki i piątki w godzinach 8.00-12.00, a w środy od 15.00 do 17.00.**

Protokoły przedślubne mogą być spisywane każdego dnia po uprzednim osobistym lub telefonicznym (tel. 42-20-322) uzgodnieniu terminu i godziny z księdzem Proboszczem.

Planowane jest także wprowadzenie osobnej Mszy św. chrzcielnej w niedzielne popołudnie (około godz. 14.30). /kd/

---

# APOKALIPSA PĘDZLEM – zakończenie (28)

Po prawie trzech latach zakończyłem opisywanie malowideł na sklepieniu naszego kościoła parafialnego. Te malowidła, choć były nad naszymi głowami, zwykle niewiele nas interesowały. Po prostu przyzwyczajaliśmy się, że są. Niewiele z nas zastanawiało się nad ich treścią. Może niektórzy z nas dostrzegali ich spójność tematyczną zaczerpniętą z Księgi Apokalipsy. Inni zwracali uwagę na ich walory artystyczne. Ogólnie rzecz biorąc, stanowiły one pewną tajemnicę dla wszystkich parafian, włącznie z ks. proboszczem Stanisławem, który bardzo gorąco zachęcał nas (redaktorów gazetki) do ich rozpoznania. Kiedy przystępowałem do rozpracowywania treści zawartych na malowidłach, przyznam szczerze, że byłem pełen obaw, czy zrozumieć zamysł ich autora. Trzeba tu dodać, że nie miałem do dyspozycji żadnych informacji na temat tych malowideł, czy to od ich autora prof. Czarneckiego, czy to z innych zapisanych źródeł parafialnych, gdyż takowych nie ma. Dzięki inspiracji Ducha Świętego, po długich przemyśleniach i porównaniu treści wszystkich malowideł z Księgą Apokalipsy św. Jana, dostrzegłem w końcu ich tematyczną spójność logiczną, a przez to i zrozumiałem treść każdego malowidła. Efekty moich odkryć starałem się zaprezentować w kolejnych artykułach. Jestem za to bardzo wdzięczny naszemu Panu i wszystkim tym, którzy zachęcili mnie do tej pracy i pomagali w niej. Podkreśliłbym tu pracę fotografa, Krzysia Liszki, bez którego zdjęć nie moglibyśmy dostrzec wielu szczegółów istotnych dla treści tych malowideł.

## zastosowania z malowideł

Starałem się w poszczególnych artykułach, których uzbierało się aż 28, szczególną uwagę zwrócić na praktyczne zastosowanie treści biblijnych i religijnych zawartych na malowidłach. Zdaję sobie sprawę, że są to moje subiektywne pomysły. Moim celem było jednakże sprowokowanie każdego do osobistych refleksji o życiu z Panem Bogiem, do odkrywania treści tych malowideł osadzonych w Słowie Bożym, do coraz głębszego poznania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nie wiem na ile mi się to udało w stosunku do innych, ale z pewnością najbardziej ubogaconą osobą jestem ja sam. Odkryłem dzięki swym rozważaniom wiele cennych myśli o życiu z Bogiem i zostałem zmuszony do głębszego poznania Księgi Apokalipsy, a także wielu innych fragmentów Pisma Świętego. Jedną z takich moich najcenniejszych myśli – perełek związanych z moją pracą nad malowidłami brzmi: *Im dalej będziesz patrzeć w przyszłość, tym twoje życie będzie lepsze i sensowniejsze.*

Jeżeli na nasze życie patrzymy tylko przez pryzmat naszej ziemskiej śmierci, to nie dziwny się, że będzie się ono kręcić wokół spraw ziemskich. Nasza miłość i wynikające z niej dobre uczynki będą ograniczone naszą perspektywą końca ziemskiego życia. Na ile jesteśmy wtedy zdolni do poświęcenia swojego życia dla Bożych spraw? Na ile możemy wtedy zrozumieć Boga i Jego dzieła? Na tyle na ile widzimy ich spełnienie i potencjalne zyski już tu na ziemi. Do rangi największej urastają dla nas wtedy takie wartości jak zdrowie, szczęście w życiu, powodzenie, kariera itp.

Zupełnie inaczej żyją ci, którzy patrzą na swoje życie przez pryzmat wieczności. Spodziewają się nagród, ale w niebie. W nadziei, która zawieść nie może, sięgają ku wiecznym wartościom, gotowi stracić życie ziemskie, by zyskać skarby wieczne. Zwykle niezrozumiani przez większość i uznani za szaleńców, szukają i podkreślają te wartości, które mają związek z wiecznością. Do rangi największej urastają wtedy takie wartości jak zbawienie wieczne, zdrowie duchowe, świętość czyli walka z grzechami i radykalne posłuszeństwo przykazaniom, poświęcenie życia dla innych, miłość nieprzyjaciół, miłosierdzie itp.

## radość z malowideł

Perspektywa Powtórnego Przyjścia Pana Jezusa i związane z tym wydarzenia sądu i zmartwychwstania powinny stanowić o naszej wielkiej radości, w nadziei, że my również osiągniemy cel naszego ziemskiego pielgrzymowania – życie wieczne z Jezusem Chrystusem. Życzę sobie i Wam Drodzy Współparafianie, by nasze wnikliwe patrzenie na malowidła na sklepieniu naszej świątyni, przyczyniało się do umacniania naszej wiary w wieczne szczęście, szczególnie w chwilach cierpienia dla Chrystusa. Z drugiej strony, by refleksja nad malowidłami prowadziła nas ku opamiętaniu i nawracaniu, gdyż z każdego złego czynu i bezużytecznego słowa będziemy osądzeni. Przychodzą mi na myśl słowa św. Pawła, które napisał tuż przed swoją śmiercią, swoisty jego testament: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkich, którzy umiłowali pojawienie się Jego” [2 Tm 4,7-8].

Piotr

Przy opracowywaniu tego cyklu artykułów korzystałem z następującej literatury:

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak: Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.
2. D. Forstner OSB: Świat symboliki chrześcijańskiej. Warszawa 1990.
3. W. Hoffsummer: Leksykon dawnych i nowych symboli. Kielce 2001

**W dniu 5 czerwca mieszkańcy dzielnicy Gotartowice tradycyjnie już spotkali się na festynie zorganizowanej przez Dyрекcję, Grono Pedagogiczne oraz Radę Rodziców Szkoły Podstawowej nr 20.**

# Razem w Europie – razem w SP

## 20

Na tegorocznej imprezie, która przebiegała pod hasłem „Zdrowa szkoła – zdrowe środowisko. Razem w Europie”, nie zabrakło atrakcji przygotowanych z myślą, zarówno o najmłodszych, jak i dorosłych mieszkańcach dzielnicy licznie przybyłych, mimo pochmurnego nieba, na boisko szkolne.

Swoją obecnością społeczność gotartowicką zaszczylił Prezydent Miasta Adam Fudali oraz Zastępca Prezydenta Jerzy Frelich. Festyn rozpoczęła pani Dyrektor Urszula Stajer, już na samym początku dziękując wszystkim, którzy pomogli w organizacji całej uroczystości.

Czas wspólnej zabawy poprzedziła Msza św. na boisku szkolnym, sprawowana przez ks. proboszcza Krzysztofa Błotko. Po Mszy swój program zaprezentowała Artystyczna Gromada Zuchowa „Leśne skrzaty”, działająca przy SP-20. Szkołę reprezentowali również uczniowie z kółka teatralnego, którzy wystąpili z inscenizacjami: „Zalety i wady uczniów w wierszach i piosenkach”, „Po śląsku”, najmłodsze dzieci z klasy pierwszej śpiewające „Zielone piosenki” oraz dzieci z zespołu „Przygoda”. Występy uczniów przyniosły wszystkim wiele radości.

W czasie festynu nie zabrakło mocnych wrażeń, bowiem wszyscy mieli okazję obejrzyć pokaz sztuk walki prezentowany przez Rybnicki Klub Taekwon-Do Feniks Arete. Najmłodszym uczestnikom festynu zapewniono rozrywkę na wirujących karuzelach. Mogli również sprawdzić swoją kondycję fizyczną na torze przeszkód zorganizowanym przez harcerzy.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się także liczne konkursy, takie jak ekologiczny czy śląski i rozgrywki sportowe, które są już stałym punktem gotartowickich festynów. Rywalizowano m. in. w siatkówce i piłce nożnej. Gościnnie wystąpiły uczennice z Gimnazjum Nr 2 w Rybniku i KS „Walka” Gotartowice. Odbyły się również pokazy modeli latających. Czas umiłał wszystkim zespół „Wagant”. W trakcie zabawy wszyscy mogli wziąć udział w loterii fantowej, w której oczywiście każdy los wygrał. Chętnych do spróbowania swojego szczęścia w loterii nie brakowało, gdyż nagrody były bardzo atrakcyjne m.in. telewizor i rowery.

Organizatorzy zadbali też o to, by z festynu nikt nie wyszedł głodny. Kusiły stoiska z pysznym ciastem, bigosem, grillem, lodami i słodczymi. Żaden łasuch nie mógł oprzeć się tylu pokusom. Humory dopisywały, więc wszyscy doskonale się bawili.

I znów potwierdziła się reguła, że festyny w Szkole Podstawowej nr 20 należą do wyjątkowo atrakcyjnych i udanych. Ponownie nauczyciele i rodzice z tej dzielnicy udowodnili, że wspólnymi siłami pracuje się lepiej i osiąga więcej.

Osobne podziękowania za hojność należą się sponsorom. Oto niektórzy z nich:

- Ks. Proboszcz Krzysztof Błotko
- Rada Dzielnicy Gotartowice
- Agnieszka i Janusz Malina
- Gabriela i Roman Szulc
- Janusz Sobik
- Wanda i Andrzej Ulman
- Antoni Ogierman
- Aniela Gawliczek
- Iwona i Krzysztof Stajer
- Grażyna i Piotr Czechowie
- Walenty Stajer
- Krzysztof Kempny
- Tadeusz Cisek
- Ryszard Mokrzycki
- Andrzej i Mariola Rojek
- Maria i Krzysztof Kocur
- Katarzyna Szulik
- Elżbieta i Robert Musiołowie

- Irena Grela
- Eugenia i Zenon Gamoniowie
- Henryka i Wincenty Murowie
- Janusz Kuśka
- Helena Bojanowska
- Tomasz, Kazimiera Rycerz
- Stanisław Gleńsk
- Krzysztof Szewczul
- Janusz i Agnieszka Kuczerowie
- Danuta i Tadeusz Podleśny
- Zofia Dombek
- Krystyna Szweter
- Józef Niesłańczyk
- Janusz i Jacek Zubko

Odnotowała: Katarzyna Świerczewska

## Wybory europejskie

13 czerwca odbyły się pierwsze wybory posłów do parlamentu europejskiego. W Rybniku frekwencja była niska i wyniosła tylko 20,7 %. Wybory w mieście wygrała Platforma Obywatelska (PO), przed Ligą Polskich Rodzin (LPR), Prawem i Sprawiedliwością (PiS), Sojuszem Lewicy Demokratycznej (SLD-UP) i Samoobroną. Indywidualnie zwyciężył Jerzy Buzek (PO) przed Janem Olbrychtem (PO), Maciejem Giertychem (LPR) i Adamem Gierkiem (SLD-UP).

Oto wyniki wyborów zanotowane w sześciu lokalach wyborczych położonych na terenie naszej parafii w Szkole Podstawowej Nr 20 w Gotartowicach, Szkole Podstawowej Nr 16 w Boguszowicach i Zespole Szkół Ponadpodstawowych Nr 1 w Boguszowicach. /kd/

okręgowa komisja wyborcza lokal wyborczy	<b>nr 31</b> SP 20	OKW lokal wyb.	<b>nr 32</b> SP 20	OKW lokal wyb.	<b>nr 34</b> SP 16
frekwencja	24,7%	frekwencja	21,0%	frekwencja	21,0%
PO	45,8%	PO	47,6%	PO	42,6%
LPR	18,4%	PiS	12,6%	LPR	20,1%
PiS	13,7%	LPR	11,4%	PiS	12,4%
Narodowy Komitet Wyborczy	5,0%	SLD-UP	8,5%	SLD-UP	6,6%
Polska Partia Pracy	2,5%	UPR	5,7%	Samoobrona	5,8%
Samoobrona	2,5%				
SLD-UP	2,5%				
okręgowa komisja wyborcza lokal wyborczy	<b>nr 35</b> SP 16	OKW lokal wyb.	<b>nr 36</b> ZSP 1	OKW lokal wyb.	<b>nr 37</b> ZSP 1
frekwencja	28,4%	frekwencja	18,2%	frekwencja	17,1%
PO	51,0%	PO	43,9%	PO	39,1%
LPR	17,6%	LPR	11,6%	LPR	16,1%
PiS	8,6%	PiS	11,0%	SLD-UP	13,5%
Samoobrona	5,5%	SLD-UP	8,7%	PiS	10,2%
SLD-UP	3,8%	UW	5,4%	Samoobrona	5,1%

## Czynić Kościół domem i szkołą komunii

Jezus wypowiadając słowa: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34) mobilizuje nas do życia w miłości, budowania Kościoła komunii. Duchowość komunii umożliwia odczuwanie więzi z drugim człowiekiem, wspólne dzielenie radości i trosk dnia codziennego.

Misję tę pomaga nam wypełniać sam Duch Święty. Przykładem może tu służyć ogólnie wszystkim znany Ruch Fokolari. W nim to wypełnia się woła Pana Jezusa: „Aby wszyscy byli jedno”.

Dla nas natomiast w szarej codzienności dużą pomocą służy nam pokora. Gdy dbamy o jej stały rozwój, to pozwala nam

ona kochać najbardziej nędznego człowieka. W sposób jaki nauczył nas Chrystus: miłością nieustanną i bez miary. Budowanie komunii było zawsze drogą naznaczoną trudem i cierpieniem. Dla zbudowania komunii między ludźmi oraz komunii między Bogiem i ludźmi Jezus Chrystus zapłacił śmiercią krzyżową. Ten moment też powinien być dla nas pokrzepieniem, gdy czujemy się opuszczeni przez Pana Boga. Kontemplując oblicze Opuszczonego Jezusa winniśmy czerpać siły do każdej sytuacji, jakakolwiek by ona nie była.

Obfitość owoców komunii jest ogromna. Na pierwszym miejscu jest to jedność z Bogiem. Kolejnym jej owocem jest radość, którą daje nam Jezus. Samorealizacja jest następnym ważnym owocem tej misji. Podobnie jak Bóg stanowiący komunie Trzech Osób, czujemy się w pełni zrealizowani, kiedy żyjemy w komunii z bliźnimi.

Duchowość komunii kształtuje dojrzałe wspólnoty kościelne, w których obecny jest Chrystus. Jeżeli Kościół stanie się domem i szkołą komunii, będzie tym samym prowadził całą ludzką drogę cywilizacji pokoju i jedności.

K.K.

---

# Po naszymu

Do Warszawy

Piyknie Vos witom mili ludkowie. Kto ni mo miedzi tyn w doma siedzi, a kto mo duzo miedzi tyn marzy o ciepłych krajach abo o wysokich gorach Himalajach. Przysłowia są mądrościom narodów, a podróże kształcom. Do takigo wniosku doszoł mój znajomy kiery jeździ po całym świecie. Mie przeciepoł zech już jest stary a jeszczeh świata nie widzioł. Tela zech yno roz był zech w Krakowie, dwa razy w Częstochowie i pięć razy w Piekarach. Padoł, że ludzie o mie godajom, że yno w doma przy piecu siedza, w ogródku kwiotki woniom. Toż żebych Vos mioł nie scyganić to Wom powiyom, że w każdej bojce jest trocha prowdy. Jeszcze zech nie był w ciepłych krajach ani w Himalajach. Ale Wom opowiyom jako była piyrwso moja podróż samolotym.

Za czasów Gierka pracowol zech na dole w kopalni „Chwałowice”. Musieli my robić piątek, świątek i w niedziela. Były niedziele planowe, apelowe, harmonogramowe i inne. W zamian górnicy mogli skorzystać z tygodniowych darmowych czasów w Warszawie abo w Gdyni. Zgłosilech sie na tygodniowe wczasy w Warszawie, bo nie dość, że za darmo pojym, pozwydzom, to jeszczeh za darmo poleca samolotym. Moja ślubno zech przekonol, że pociągym zech już jechoł, tramwajem też, nawet drabiniokym, ale samolotym to zech jeszczeh nie jechoł.

No toż kej już decyzjo zapadła na tak, toch sie zachoł szykować do wyjazdu. Koledzy w robocie dodowali mi odwagi i dowali roztomajte rady. I to mi trocha ulżyło. W doma mi przykazowali żebych wszystko dobrze spamiętoł, co w tej Warszawie ujrza, jak tam ta nasza stolica wyglądo, czy tyn zomek królewski już jest odbudowany. Czytolech w gazetach o pałacu kultury, o trasie wuzet.

Wreszcie prziszol dziyń odjazdu, w doma zech wszystkim oznajmioł, że testamyntu nie byda pisol. Poczonech sie zegnać z domownikami najbliższom rodzinom. Znajomi poczli mi dować dobre rady, że se mom dać pozor w tym samolocie, z okna sie nie wychylać, nie siodać po lewej ani po prawej stronie, yno na środku, żeby sie tyn samolot nie przechylił na jedna strona, boby sie mógł przekopyrznąć.

Podziękowolech wszystkim za życzliwość i wyszołech z chałpy na przystanek autobusowy. W kapsie miolech bilet z wypisanym mojim mianem i z godzinom odjazdu czyli odlotu. Z Rybnika autobus nas zawioł do Katowic, pod takie biuro kiere sie nazywo „LOT”. W tym biurze było kupa roztomajtych ludzi, dwóch godało po nimiecku, można z Wiednia abo z Berlina. Dwóch chłopów i jedna kobyta rozprawiali ze sobom mi sie zdo chyba po francusku, a jeszczeh dwaj inksi to musieli być z jakigoś dalekiego kraju, bo ta jejich godka wcale nie była podano do ludzkiego godanio. Wyglądali tak jak my, ale godka – niech Pan Bóg bron i dyc tej godki, by ani Turek nie zrozumioł. To musiało być chyba po arabsku, bo zamiast czopki na głowie mieli pozawijane takie turbany.

Po tym wsadzili nos wszystkich do autobusa i pojechali my na lotnisko do Pyrzowic. Tam zaś trza było czekać przeszło godzina. Toż jedni w tym czasie grali w szkata, inni w papsta. W tej poczekalni szło dostać piwo, lemuniada, abu zymła z kejom. Chciolech se kupić sznurki do szczewików, ale ni mieli. Na ścianach wisiały reklamy do podróžowania na samolotach. Z tych płacht reklamowych zech sie dowiedzioł, że tymi europlanami idzie oblecieć cołko Europa i Ameryka.

Wszyjscy my czekali, aż w końcu nadeszła ta chwila, europlan przyjechoł z wielkim hukym i butym. Strach było patrzeć – taki prawdziwy wieloryb ze skrzydłami. Otwaryły sie automatycznie takie szerokie drzwi, kozali nom iść do tego samolotu. Było trocha zamiyszanie, bo każdy chcioł być piyrszy. Dopiyro pani stewardesa zoprowadziła porządek.

Jak my już siedzieli w samolocie to mi sie przypomniał prorok Jonasz. Ale myśla, że śwyntej pamięci Jonasz sie tak dobrze ni mioł w tym biblijnym wielorybie. Piyknie miękkie siedzynia, miejsca wszystkie siedzące, przy każdym siedzyniu okno, a przy oknie papiorzono tytka. Jo sie zaroz do tej tytki wraziol moje śniodanie. Ale potym zech sie kapnął, że tytki nie były na śniodanie. Ale skąd jo to mioł przed tym wiedzieć. Na pojstrzodku też nie moglech siedzieć, jak mi radziyli znajomi, bo siedzynia były yno po obu stronach. Mie trefiły siedzieć przy samym oknie. Każdy zapioł pas bezpieczeństwa i narozki nasz wieloryb yno fuczoł i warczoł. Potym ruszoł z miejsca, ale jeszczeh dość długo szoł piechty po zymy. Aż tu nagle koła odbiły sie od zymnie i fuk do góry. Po chwili wszystko uciykło, a nasz „Antek” pływol se pomiędzy chmurami, choćby ślydż po morzu.

Rozsiodlech sie wygodnie w tym mojim fotelu i udowolech, że to ni ma żodno wielko rzecz jechać europlanem. Przyglądolech sie z góry tej naszej piyknej polskiej ziemi. Widziolech z wysoka nasze wsie i lasy, kościoły i chałpy, stawy i drogi. Na łąkach pasły sie jakieś stworzenia, ale nie moglech rozeznąć czy to som krowy, kozy czy króliki. Tak my furgami

przeszło godzina i zaś trza było wysiadać na warszawskim lotnisku, na Okęciu. Do tej Warszawy to nie jest aż tak daleko, to przeca do Piekor sie jedzie dłużej. Na lotnisku nas wpakowali do autobusa i zawieźli nos do cyntrium Warszawy do hotelu „Gromada”. Z początku telach yno wiedziół, żech jest we Warszawie.

I niech mi teraz żodyn nie godo, że jo jeszcze nikaj nie był!!! Ale jak tam było w tej Warszawie, to Wom opowiyim za dwa miesiące po wakacjach.

Alojz

---

**Miałam to wielkie szczęście uczestniczyć w pielgrzymce parafialnej do Rzymu w dniach 17-22.05.2004. Do dziś mam w pamięci niepowtarzalną atmosferę naszej pielgrzymującej wspólnoty. Atmosferę tę tworzyli: ks. proboszcz Krzysztof, przewodnik pan Jerzy, opiekunka grupy pani Teresa oraz pozostali pielgrzymi. Nasz szlak pielgrzymkowy wiódł poprzez Wenecję, Loreto, Rzym, Tivoli, Monte Cassino, Orvieto, Asyż aż do Padwy.**

## Pielgrzymkowe wspomnienia

Nieraz byliśmy bardzo zmęczeni, lecz o tym już zapomnieliśmy. Pozostały wspomnienia tych miejsc, świątyń i miast, które zwiedzaliśmy. Jak mówi przysłowie - „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.” – tak i nas zaprowadziły do „Wiecznego Miasta.” Rzym to kolebka cywilizacji Europy, kulturalne centrum świata, stolica chrześcijaństwa, siedziba następcy Św. Piotra. To miasto ciągle mnie zachwyca!

W mojej pamięci najbardziej zapadło spotkanie z Ojcem Świętym na Placu Św. Piotra podczas środowej audiencji. Jeszcze nigdy nie widziałam Ojca Świętego tak blisko jak właśnie tam. Łzy radości, szczęścia i wzruszenia płynęły mi z oczu.

Następnym miejscem, które zrobiło na mnie ogromne wrażenie to Monte Cassino. Dotarliśmy tam 19 maja w dzień po obchodach 60-tej rocznicy walk o wyzwolenie Monte Cassino przez polskich żołnierzy. Na cmentarzu, przed ołtarzem złożone były przepiękne wieńce i kwiaty od władz państwowych i uczestników uroczystości, a na mogiłach paliły się biało-czerwone znicze. W oddali widoczny był obelisk wzniesiony ku pamięci poległych żołnierzy z napisem: „Za wolność Naszą i Waszą, my żołnierze polscy oddaliśmy ciało ziemi włoskiej, Serce Polsce, a Ducha Bogu.”

Tam też zwiedziliśmy klasztor i opactwo benedyktynów, które dnia 14.02.1944 r., zostało doszczętnie zniszczone, a odbudowane po wojnie na podstawie dawnych wzorów architektonicznych, przez państwo włoskie. Odbudowa trwała 10 lat.

Kolejnym miejscem godnym uwagi na trasie naszego pielgrzymowania było Orvieto (starożytne Urbs Vetus). Urokliwe stare miasteczko położone wysoko w górach. W ciasnych uliczkach sklepiki z pamiątkami przede wszystkim z kolorową ceramiką i winiarnie ze słynnym winem Orvieto. W centrum miasteczka stoi przepiękna gotycka bazylika w poprzeczne szaro-czarne pasy, ozdobiona mozaikami, rzeźbami, freskami. Sprawiała niesamowite wrażenie. Stamtąd wyruszyliśmy na spotkanie ze Św. Franciszkiem do Asyżu oraz ze Św. Antonim do Padwy.

Pielgrzymka ta dostarczyła mi wielu przeżyć i wzruszeń. Ludzie byli dla siebie życzliwi, służyli sobie pomocą, a wszelkie niedogodności znosili z uśmiechem na twarzy.

Uczestniczka pielgrzymki Joanna Z.

---

## Boże Ciało

Procesja Bożego Ciała przeszła w tym roku przez Osiedle Boguszowice Północ. Tradycyjnie na trasie zbudowano cztery ołtarze. Budowniczym ołtarzy, strażakom, górnikom niosącym baldachim, chórowi „Cor Jesu” orkiestrze dętej oraz panu Stanisławowi Przeliorz składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

---

## Czuwanie fatimskie

13 czerwca odbyło się kolejne czuwanie fatimskie. Rozpoczęło się Mszą św. o godz. 19.00, by po różańcu pokutnym zakończyć się procesją wokół kościoła z figurą MB Fatimskiej.

---

## Dzień Dziecka

5 czerwca na farskim ogrodzie zorganizowano Dzień Dziecka. We Mszy św., wspólnych zabawach i atrakcjach, mimo deszczowej pogody, uczestniczyło bardzo wiele dzieci.

Organizatorzy zadbali również o żołądki uczestników, proponując domowe wypieki matek przedszkolaków, gorące i zimne napoje, lody, kielbasę z grila. Pomimo nie sprzyjającej aury i opadów deszczu nie brakowało chętnych do udziału w zabawach i zawodach przygotowanych przez harcerzy oraz nauczycieli Przedszkola nr 18 i Szkoły Podstawowej nr 16. Wielką atrakcją dla dzieci była możliwość obejrzenia z bliska wozu strażackiego oraz przejażdżki na koniu. Impreza zakończyła się dyskoteką na świeżym powietrzu. Organizatorami festynu byli: Rada Dzielnic Boguszowice Stare, Parafia pod wezwaniem NSPJ, Przedszkole nr 18, Szkoła Podstawowa nr 16, Dom Kultury Boguszowice oraz harcerze i harcerki drużyn boguszowickich.

---

# Festyn

W dniu 5 czerwca mieszkańcy dzielnicy Gotartowice tradycyjnie już spotkali się na festynie zorganizowanym przez Szkołę Podstawową nr 20.

---

**„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach + Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok + **Adres redakcji:** probostwo, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:** www.nspj-boguszowice. katowice. opoka.org.pl + **Nakład:** 1.300 egz.

---

## Przypisy do artykułu Ks. Karol Janitzek (1909–1922)

- [1] Niektórzy autorzy stosują polską pisownię nazwiska „Janiczek”. W artykule stosuję celowo pisownię niemiecką „Janitzek”, gdyż pisownia ta bardziej odpowiada opisywanej osobie.
- [2] Geschichte der Landpfarreien des Archipresbyteriats Sohrau OS [Oberschlesien] / von Alfons Nowack. - Gross Strehlitz : Oberschles. Geschichtsv. Kommission A. Wilpert, 1912. - 337, [1] s. 13
- [3] „Katolik” Nr 41 z 6.4.1909, s.2
- [4] Świdwin ( niem. nazwa Schivelbein) – miasto powiatowe na Pomorzu, położone ok. 50 km na płd. zach. od Koszalina. Teren ten należał do wrocławskiej prowincji kościelnej. W mieście przeważali protestanci. W r. 1907 było tu 852 katolików, 66800 protestantów i 800 Żydów (*Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur – Bezirks für das Jahr 1907*, Breslau, Fürstbischöfliche Geheime Kanzlei, w posiadaniu autora)
- [5] Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\78\0 Landratsamt in Rybnik (1750) 1817-1922, Sygn. 662 Besoldung des Pfarrers zu Boguschowitz: Der Oberpräsident der Provinz Schlesien, Breslau, den 17 Mai 1909: „Der Herr Fürstbischof von Breslau beabsichtigt den Pfarrer Janitzek in Schivelbein zum Pfarrer in Boguschowitz, Kreis Rybnik zu ernennen. Einspruch habe ich nicht erhoben“. Im Auftrage gez. Schimmelpfennig. Pismo przesłane do landrata w Rybniku.)
- [6] W Dodatku do „Katolika” Nr 72 z 15.6.1912, s. 72 czytamy: „... Tymczasem obecny proboszcz ks. Schubert na kazaniach napadał na nas, iżeśmy Polacy, i wytyka nam naszą narodowość, jakby to zbrodnią było, uderza na polskie gazety, iż nie są katolickie, rwie się na zarząd kościelny i na zastępców, iż nie zgodzili się na jego nowy projekt budowy kościoła. Parafianie okazywali na przybycie ks. proboszcza Schuberta do nas wielką radość, a najbardziej dlatego, iż jako nowy młody proboszcz przybędzie, to budowa nowego kościoła pójdzie postępniej naprzód, a tu chociaż pieniądze mamy (bo już parafianie na kolektę nic nie dawają), kościoła nie budujemy. Jak słyszeli parafianie z ambony 18 lutego, iż kościoła nie będziemy budować tego roku, to od tej chwili naprężyły się dopiero nieporozumienia, a ks. proboszcz wytyka nam dalej naszą narodowość. W ostatnia niedzielę Trójcy św. oznajmił od ołtarza, iż się zaziębił i nie będzie kazania, ale wnet zaczął o narodowości polskiej, i to tak głośno, jak po inne razy, gdy mówi o naszej narodowości. Teraz nam się przypominają przepowiednie ks. Dembończyka, który to często mówił, iż jak on z Markłowic odejdzie, to „pamiętajcie, iż wy karę za to otrzymanie, że ja jestem Polakiem”. I zupełną miał słuszność”.
- [7] „Katolik” listopad 1909.
- [8] Kriegerverein – niemiecka organizacja kombatancka zrzeszająca weteranów armii pruskiej.
- [9] „Katolik” Nr 16 z 7.2.1911, s. 5 (Dodatek)
- [10] Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\78\0 Landratsamt in Rybnik (1750) 1817-1922, Sygn. 156, *Rybniker Kreisblatt*, Nr 3 z 19.1.1918, s. 17: „Die Hergabe des Goldes verkürzt den Krieg, das Zurückhalten dagegen verlängert ihn“.
- [11] Relacja rodzeństwa: Wilhelma Kanska ur. w r. 1904 i Marty Kulowej ur. w r. 1906. Zapamiętali oni to zdarzenie, gdyż wśród poszkodowanych był ich ojciec, Franciszek Konsek.
- [12] Paul von Hindenburg (1847-1934) feldmarszałek uwielbiany przez Niemców za zwycięstwo odniesione w r. 1914 nad Rosjanami w Prusach Wschodnich. W latach 1925 - 1934 prezydent Niemiec. W r. 1933 przekazał władzę Hitlerowi.
- [13] Prezydent USA (sprawował tę funkcję przez dwie kadencje 1913-1921). 6 kwietnia 1917 wypowiedział wojnę Niemcom. Autor tzw. 14 punktów Wilsona, 13 punkt przewidywał utworzenie niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza.
- [14] „Po południu odbył się koncert. Referat objaśniający wygłosił pan proboszcz Janitzek z Boguszowicz”, Kronika Szkoły Podstawowej w Jejkowicach (1861-1987), Jejkowice 1999. Tekst niemiecki z lat 1869 – 1918 tłumaczył M. Kula.
- [15] Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\78\0 Landratsamt in Rybnik (1750) 1817-1922, Sygn. 156,

Rybniker Kreisblatt Nr 1 z 5.1.1918, s. 7.

[16] „Blücherschächte - niemiecka nazwa kop. Jankowice w Rybniku - Boguszowicach.

[17] Tamże, Sygn.156, Nr 22 z 1.6.1918, s. 147. (Ludendorff Erich (1863-1937), niemiecki generał i polityk. Od 1912 członek niemieckiego sztabu generalnego. W czasie I wojny światowej szef sztabu frontu wschodniego. Współtwórca niemieckiego zwycięstwa nad wojskami rosyjskimi pod Tannenbergiem w 1914.

[18] Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18/78/0 Landratsamt in Rybnik (1750) 1817-1922, Sygn. 165, „Rybniker Kreisblatt” , – dodatek do Nr 24 z 15. 6. 1918.

[19] Tamże, Sygn. 156, Nr 25 z 22. 6. 1916.

[20] Tamże, Sygn. 156, Nr 27 z 6. 7. 1918, s. 186.

[21] Archiwum Państwowe w Katowicach oddział w Raciborzu, Sygnatura 153, Dodatek do Rybniker Kreisblatt, Nr 23 z 6.6.1903, s.133, 134, 135.

[22] Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, *Akta budowy* nr 23, 33,79, 84, 131.

[23] Inwestycja ta przez długi czas nie była realizowana. Kostnicę komunalną oddano do użytku dopiero w r. 2001.

[24] Patronat księcia raciborskiego nad parafią boguszowicką wynikał z faktu przejęcia przez niego w r. 1811 w imieniu państwa pruskiego dóbr należących do klasztoru cystersów w Rudach. Cystersi rudzcy byli właścicielami części Boguszowic do r. 1725. Po sprzedaży wsi sprawowali tu nadal opiekę duszpasterską aż do sekularyzacji klasztoru w r. 1811.

[25] Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, *Akta budowy* nr 90,125,131.

[26] Tamże, nr 125, B.52.

[27] Cytowana już Marta Kulowa jako 15-letnia dziewczyna, córka kościelnego, często pracowała na probostwie, gdyż proboszcz prowadził gospodarstwo rolne. Była świadkiem, jak kilku młodych uzbrojonych mężczyzn z Roja wtargnęło na probostwo i bardzo głośno coś wypominało proboszczowi. Zapamiętała słowa proboszcza skierowane do jednego powstańca łamaną polszczyzną: „Co pomyśli twoja matka, jak się dowie, co ty do mnie mówiłeś”.

[28] Kiedy po decyzji Rady Ambasadorów z 20 października 1921 r. było już wiadomo, które tereny Górnego Śląska przypadną Polsce, a które zostaną w granicach Niemiec, po obu stronach przyszłej granicy trwały różne porachunki. Szowiniści niemieccy zmuszali ludzi, którzy w okresie plebiscytu i powstań zadeklarowali swoją polskość, do opuszczania swoich pieleszy pod groźbą utraty życia. Również po stronie polskiej zdarzały się przypadki przepędzania Niemców. Sprawę zaostrzali kryminaliści, którzy wykorzystywali niespokojne czasy, by się obłowić. Wśród ludzi zmuszonych do opuszczenia swoich placówek znalazło się wielu księży. Tak się złożyło, że na stronę polską musieli uchodzić księża o nazwisku Kulig (Kulik). Ks. Jan Kulig uszedł z Rzeczycy w Kozielskiem do Pstrążnej w powiecie rybnickim, gdzie w okresie międzywojennym administrował parafią („*Katolik*”, Nr 25 z 28.2.1922,s.4). Drugi ks. Jan Kulig, który musiał uchodzić przed bojówkami niemieckimi ze swojej placówki proboszczowskiej w Szczedrzyku w powiecie opolskim, został po odejściu ks. Janitzka proboszczem w Boguszowicach („*Katolik*” Nr 82 z 11.7.1922, s.7). Trzeci ksiądz Kulik, proboszcz w Chrzumczycach (w Opolskiem) był także zmuszony uchodzić ze swojej parafii („*Katolik*” Nr 84 z 15.7.1922, s.4).

[29] „*Katolik*”, Nr 78 z 7.1.1922, s. 4.

[30] „*Katolik*” Nr 78 z 1.7.1922, s.4.

[31] „*Katolik*” Nr 67 z 6.6. 192, s.3.

[32] „*Katolik*” Nr 79 z 4.7.1922, Nr 79, s.7.